№. 43. Kraków 22 L[illegible]ego — Sroda. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dod[illegible] miesięczny w[illegible] [illegible]esiąca.

(Ryn[illegible]k) 582

[illegible]abowski Maxymilijan

rocznie		[w Państwie] Austryackiem (pocztą) . . . zła.	24
półrocznie		. . . „	12
kwartalnie		. . . „	6
miesięcznie		[miesięcznie] . . . „	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie . . . . zła.	30	rocznie . . . . zła.	34
półrocznie . . . . „	15	półrocznie . . . . „	17
kwartalnie . . . . „	8	kwartalnie . . . . „	9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 lutego.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32 33 34, 37, 38, 39 i 40.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 87. Ze stawów, które nie mogą być uprawiane, jako też z jezior i moczar, przychód w naturze nie oblicza się. Tylko jeżeli one w lecie częściami wysychają, i jeżeli te części jako łąki lub pastwiska mogą być użyte, wtedy wykazany ma być przychód, jaki one rocznie przynoszą. Także przychód w trzcinie, jaki te grunta dają, powinien być w przecięciu z lat kilku obliczony i oszacowany (§§. 128 i 129. instr. do przepr. szac. i §. 51 tej rozprawy.) Przychód zaś ze stawów, które mogą być uprawiane, ma być, jak się zdaje, szacowany przez porównanie z gruntami blisko leżącemi z którémi te stawy mają podobieństwo (§. 52 instr. dla gmin).

W niejednym jednak miejscu zajdą wielkie trudności w osądzeniu, czy grunt, który staw zajmuje, może być osuszonym i uprawionym (t. j. jako rola, łąka lub pastwisko użytym), i jaka jego część do uprawy byłaby przydatną? Wielkie stawy w Galicyi wschodniej nie można równać z stawkami a raczej sadzawkami w krajach zachodnich; te ostatnie spuścić i osuszyć łatwo, a nawet one często tak są urządzone, iż grunt tylko kilka lat stoi pod wodą, a potem osuszony na kilka lat rolą się staje. Nasze wielkie stawy jednak potrzebują znacznych na osuszenie nakładów, a nie jeden spuszczony staw dopiero w kilkadziesiąt lat po spuszczeniu stał się jako rola lub łąka użytecznym, i to tylko w części, bo reszta pozostała błotem [53]). Wielkiéj przeto przezorności potrzeba przy paryfikacyi stawów z innemi gruntami, a właściciele obszernych stawów szczególniejszą na tę sprawę uwagę zwrócić powinni.

§ 88. Ukończywszy obliczenie przychodów w naturze w kilku pogranicznych gminach, mających podobne do siebie stosunki gospodarskie, zgromadzić ma komisarz przełożonych gmin i gminnych urzędników pomocniczych i, z odwołaniem się do ich własnych podań i zebranych dat, zasięgnie ich zdania o stosunku wartości, w jakim grunta pojedynczych gmin między sobą zostają. Rezultat tej pertraktacyi spisuje się w osobnym protokóle. (§ 143 instr. do przepr. szac.). Gdy dawni dziedzice włości w podobnych sprawach najlepsze dać mogą wyjaśnienia i gdy oni także są przełożonymi swoich terytoryów, a przeto nie gorszymi jak wójtowie gmin, spodziewać się więc możemy, iż oni do spomnionych pertraktacyj wszędzie powołani zostaną.

§ 89. Podług przepisów, zawartych w § 147, 154 i 156 instr. kadastr., nie mają się uwzględniać przy obliczaniu nakładu na role ani wartość nawozu, ani wywiezienie go w pole, ani też przywiezienie produktów z pola i złożenie ich w miejscu schowania, i to z tej przyczyny, że przy oznaczeniu przychodu w naturze nie zostaje obliczonym pożytek z bydła, ze słomy i z odpadków zbożowych (Abfälle to jest plewy a może i ujmy), który to pożytek ma więc pokryć wszystkie spomnione wydatki.

Nam się jednak zdaje, że pożytek ze słomy i z odpadków zbożowych nie wystarczy nigdy nawet na pokrycie kosztów utrzymania budynków gospodarskich, które to koszta przy szacunku kadastralnym także nie są uwzględnione.

Pożytek zaś z bydła nie przychodzi darmo. Aby go uzyskać, potrzeba, prócz kosztów na obsługę, w szacunku kadastralnym nie uwzględnionych, łożyć wydatki na karmę bydła, a bydło zjada nietylko słomy i plewy, których wartość, jak powiedzieliśmy, na koszta budynków nie wystarcza, lecz także: siana, owies, różne uprawiane trawy, rośliny okopowe itp. produkta, które w kadastrze do przychodu z gruntów są policzone.

Pożytek z bydła nie pokrywa wydatków na jego obsługę i karmę łożonych [54]). Każdy gospodarz wolałby żadnego nie trzymać bydła, i wszystkie produkta bydłem skarmione, sprzedać po cenach nawet trochę niższych niż targowe, gdyby mógł takie ceny za wszystkie surowe płody osiągnąć, i gdyby mógł obejść się bez nawozu. Produkcya więc nawozu stanowi koszt znaczny, pożytkiem z bydła nie pokryty, którego uwzględnienie przy szacunku kadastralnym, jest tem potrzebniejszem, gdy on jest czyniony dla podniesienia produkcyi z gruntów, którą kadastr oszacowuje.

Przyjmowanie, iż nawóz pokrytym być ma niedostarczającym na to pożytkiem ze słomy, z plew i z bydła, sprowadza nierówność w oszacowaniu gruntów między gruntami lepszemi, które mniej nawozu potrzebują, a więcéj słomy i plewy dają, a gorszemi, które więcéj nawozu potrzebują, a mniej słomy i plewy produkują, jakoteż między gminami, które mniej na nawóz łożą, a takiemi, które większym kosztem np. kosztem zkarmienia siana z obszernych łąk nawóz i produkcyę z roli zwiększają.

Koszt wywozu gnoju w pole i przywozu produktów z pola, zostaje zupełnie nie pokrytym i nie uwzględnionym, skąd wynikać musi nie tylko niedokładność w szacunku, lecz także bardzo znaczna nierówność szacunku między pojedynczemi gminami. Weźmy np. małą wieś, w której gospodarze mają całą swoją posiadłość blizko domu (a takich jest najwięcéj w zachodnich prowincyach), i porównajmy ją z wsią (jakich jest bardzo wiele w Galicyi), której mieszkańce mają posiadłości, złożone z parcel pól ornych porozrzucanych, o ½ mili, milę, a czasem dwie mile odległych. Przyjmijmy, że pierwsza z tych wsi ma *przeciętną* do ról odległość 200 do 300 sążni, druga zaś pół mili (2,000 sążni), a obie, nawożąc role co 6 lat, potrzebują na zgnojenie jednego morga 90 naszych zwykłych fur gnoju, i mają cenę kadastralną dnia ciągłego na 20 kr. m. k. oznaczoną,— więc pierwsza będzie potrzebować na nawiezienie morga w *letniéj* porze około 6 dni ciągłych w wartości 2 fl. m. k., druga zaś około 18 dni w wartości 6 fl. m. k., a wydatek ten, podzielony na lat 6, wynosić będzie *rocznie* w pierwszej gminie 20 kr. w drugiej zaś 1 fl. 12 kr. m. k. na morg.

Znaczniejsza jeszcze będzie różnica między temi dwiema gminami w wydatku na przywóz produktów z pola, *co roku* się odbywający, przy którym odległość nie tylko bardzo znacznie pomnaża wydatki w użyciu sił roboczych, lecz także bardzo często jeszcze i ten skutek sprawia, iż zboże, którego przywóz przez odległość został opóźniony, słotą na polu zmoczone, gorszem się staje i nowéj do wysuszenia pracy potrzebuje, a czasem całą wartość straci.

Instrukcya kadastralna omija także koszta ściągania kopic, stercenia i przywozu siana i otawy z łąki do zabudowań gospodarskich (§ 157 instr. do przepr. gruntów), a przecież te koszta są bardzo znaczne, szczególnie w gminach, mających łąki odległe, których w Galicyi mamy bardzo wiele.

Z przytoczonych tu przyczyn sądzimy, iż koszta produkcyi nawozu, stercenia lub składania produktów w brogi i szopy, nie mogą być pomijane. Szczególnie zaś *koszta wywozu gnoju i przywiezienia produktów z pola*, przy odleglejszych gruntach bardzo znaczne, powinny być dochodzone i obliczone; inaczéj bowiem szacunek byłby nie tylko niedokładnym, lecz także nie odpowiedziałby głównemu celowi kadastru którym jest *równy* szacunek dochodu z gruntów dla wszystkich prowincyj, gmin i dla pojedynczych posiadaczy gruntów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[53]) W państwie Komarniańskiem obw. Samboskiego, mamy tego przykłady.

[54]) Rzadkie wyjątki od tej reguły zdarzyć się mogą tylko w krajach bardzo industryjnych i ludnych, a i w tych nawet tylko krowy mlekiem stosunkowo większy mogą dać pożytek.

Korespondencya Czasu

Tarnów 18 lutego.

(A. M.) Najgorętsze życzenia całego kraju towarzyszą usiłowaniom p. Trzecieskiego względem zaprowadzenia w naszym kraju Towarzystwa zabezpieczenia od szkód ogniowych, ale narzuca nam się mimowolnie pytanie: Dla czegóż to dzieło zaraz w swoim zarodzie robić niedokładném; karłowatem? — Tak jak program dziś opiewa, ma to być instytucya czysto szlachecka — czyli polskich posiadaczy większych dóbr ziemskich; albowiem wykluczone mają być miasta i miasteczka.

Pytam się przeto, któż może asekurować w tém tworzącém się Towarzystwie? Miasta i miasteczka wykluczone — chłop u nas dobrowolnie się wyklucza i nigdzie swych budynków nie asekuruje, a nawet dla nadzwyczaj małéj wartości onychże, niema co asekurować a od właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich wyznania mojżeszowego, także niema się co spodziewać, aby budynki w tworzącém się Towarzystwie asekurowali. Pozostają przeto do asekurowania jedynie wyłącznie budynki dworskie po wsiach w ręku szlachty polskiéj będące, albowiem według ogłoszonego programu, sam p. Trzecieski domu zajezdnego w miasteczku Ciężkowicach będącego, lubo do dworu i dominium Boguniowic należącego, w Towarzystwie tworzącem się niemoże zabezpieczyć i szukać musi obcego Towarzystwa, aby w niém budynek ten mógł zabezpieczyć.

Ma to więc być Towarzystwo wyłącznie szlacheckie albo najwięcéj Towarzystwo polskich posiadaczy większych czyli dawniéj dominikalnych dóbr w Galicyi, a Towarzystwo takie lubo w kraju zawiązane nie ogarnia całego kraju, ale ledwie jakąś część onego i niemoże się nazywać krajowém, gdyż dla znacznéj części tegóż kraju, mianowicie dla miast i miasteczek pozostaje instytucyą nieprzystępną, obcą, słowem ma to być podobna instytucya jak zamierzone przez kilku magnatów czeskich założenie gazety arystokratycznéj, a takiéj instytucyi jako zawsze w kraju naszym przez rodaków utworzonéj, powodzenia dobrego życzyć należy, ale spodziewać się onego niemożna.

Za powód wykluczenia miast do asekuracyi w tém Towarzystwie wzięto okoliczność, że po miastach wydarzają się większe pożary!!.

To prawda, ale za to bez porównania większa ilość budynków jest asekurowanych w mieście aniżeli na wsi, a pożary w mieście są daleko rzadsze aniżeli na wsi; co przecież z ogłaszanych drukiem co roku sprawozdań wszystkich towarzystw ogniowych wyczytać można; nareszcie, jakże robią inne zagraniczne towarzystwa, aby nie brać na siebie za nadto wielkiego ryzyko przy asekuracyi bardzo wielkich fabryk lub budynków? oto część asekurowanéj wartości w inném podobném towarzystwie sami asekurują. Jeżeli np. ktoś asekuruje budynek wartości sto tysięcy złr. w towarzystwie A, takowe zaś niechce brać całego ryzyko na siebie, natenczas zabezpiecza z tego ¼ część w towarzystwie B, ¼ w C, a ¼ w D. Jest to koleżeńska usługa, którą jedno towarzystwo drugiemu wyświadcza, a o którém strona asekurująca nic nawet nie wie.

Czyliż i zawięzujące się towarzystwo nie może podobnie uczynić? a tym sposobem może się rozciągnąć również na miasta i miasteczka, i będzie wtedy towarzystwem krajowém dla całego kraju.

Kraków 21 lutego. Sprawozdanie z obrad komisyi mężów zaufania zasiadającéj w Krakowie na ustawą gminną. — *Posiedzenie XIX z dnia 14go stycznia.*

Po odczytaniu protokółów z ostatniego posiedzenia przystąpiono do obrad nad § 53 i 54 projektu, dotyczących się wyborów na zwierzchność gminy okręgowéj, następującéj osnowy:

§ 53. „W gminie ziemskiéj pojedynczéj obiór na„czelnika odbywa się stósownie do przepisów §fu „40. Gdyby się okazało, że dla takiéj gminy po„trzeba więcéj niż dwóch asesorów, natenczas wła„dza obwodowa na przedstawienie gminy większą „ich liczbę ustanowi.

§ 54. Naczelnika gminy ziemskiéj z gminy miej„scowéj i samoistnego dóbr obrębu lub z dwóch

Część literacko-artystyczna.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

KOMEDYE FREDRY.

Od lat czterdziestu komedye Fredry zaczęły się ukazywać na ojczystéj scenie. Zrazu przyjmowano je z uniesieniem, potém przez kaprys romantyzmu zaczęła je krytyka traktować oziębłe, a upajając się własnemi słowy, potępiać nawet. Lecz romantyzm i pokrewne mu wybryki minęły jak tyle innych rzeczy, a komedye zostały. Czemu to przypisać? Oto, że co rozumne, co z głębi natury ludzkiéj wysnute, trwa zawsze, gdy tymczasem płody wyśrubowanéj fantazyi zajmują jakiś czas i przechodzą, zostawiając miejsce zepchniętym niesłusznie. Najlepszy przykład na komedyach Fredry. Nadaremnie przesuwają się po scenie komedye tylu nowszych pisarzy dramatycznych; żadna prawie nie wytrzymuje z nim porównania. Każdą dość raz widzieć, choćby najlepiéj graną, a grane bywają dobrze, bo łatwe jak czczy dyalog, kiedy sztuki Fredry pomimo miernéj gry, nie przykrzą się wcale. Co więcéj, aktor natrafia w nich na tak obszerne pole, że wielokrotnie może występywać, i jeszcze czuć, że nie wszystko oddał co się mieściło w jego roli. Z tego względu uważam je za najwyborniejszą szkołę. Podobnie jak na Molierze, tak na Fredrze kształci się artysta; przeciwnie, na nowszych sztukach, w postaci jak je widujemy dzisiaj, nie wiele się nauczy i nie nabierze pojęcia, co jest charakter. Cienie charakterów, półcharaktery wyszlifowane na tak zwany polor towarzyski, bywają tylko prostemi czynnikami zdarzenia lub intrygi, w któréj skupia się zwykle cały interes. Sztuka tedy zajmująca li samą treścią, nie budzi zajęcia dla osób. Proszę sobie przypomnieć czy kto zapamiętał aby jedną figurę z nowszych naszych komedyj, figurę coby miała tak wyraziste rysy, tak zdecydowany charakter, taki jednolity odlew, jak Geldhab, Radost, Cześnik, Papkin, Rejent, Jowialski, Łatka? Dzisiejsi bohaterowie sceny mają przymioty i wady, śmieszności i zdrożności ludzi jakich codziennie się widzi; przeciwnie w komedyach Fredry są indywidua wyniesione do potęgi, dramatyczne olbrzymy, działające przez siebie i z siebie. Ztąd niezmierna tam siła akcyi pociągająca widza, nie téj akcyi zasadzonéj na częstéj zmianie scen, na przygotowanych i nieprzygotowanych efektach, ale na tym spokojnym pochodzie, co party koniecznością nie zatrzymuje się na chwilę. Ciężkość gatunkowa jego figur sprawia, że wierzymy w ich rzeczywistość, że im się dajemy podbijać. Nowsza komedya, z małym bardzo wyjątkiem abdykowała z tego wszystkiego, stosując się niby do ducha czasu i smaku. Chciało się jéj być naturalną, a została ckliwie płaską. Jeżeliby tedy czego należało życzyć naszéj scenie, to żeby wyrobiła sobie specyalność w przedstawianiu komedyj Fredry. Do tego jednak trzeba przystępować z wielkiem zamiłowaniem, i poświęcić więcéj czasu i pracy, niż się zwykłym sztukom poświęca. Ile wnosić można z usposobienia publiczności, nie zrazi się ona częstém powtarzaniem *Zemsty*, *Cudzoziemczyzny*, *Geldhaba*, i wznowieniem *Slubów panieńskich*, *Dożywocia*, *Męża i Żony*, a nawet pomniejszych komedyj. Przez częste powtarzanie Fredro nie straci, owszem róść będzie; bo jak się powiedziało, aktorowie studyjąc go, odkrywać w nim będą coraz nowe bogactwa, któremi podzielą się z publicznością, w miarę jak zostaną udzielnymi panami roli. Publiczność w takim razie zawsze będzie uważała za nowość sztukę widzianą już razy kilka, bo się spodziewać może czegoś nowego po grze aktora. Dotychczas nie możemy powiedzieć, żeby przedstawienie *Zemsty* i *Cudzoziemczyzny* po pierwszy raz od lat kilku sprawiło zadowolenie, chociaż z drugiéj strony, zważając na krótki czas do przygotowania się, przedstawienie było téj natury, odsłoniło takie przymioty w niektórych grających, że tylko pracy i wprawy potrzeba, aby gra stała się godną scenicznych arcydzieł naszéj literatury. Publiczność zebrana licznie, z widoczną roskoszą przypatrywała się tym kreacyom narodowego jeniuszu, i dawała oklaski nietylko słowom autora, ale i grze, ilekroć takowa wybiegała nad mierność. Ani wątpić, że ta sama publiczność zrozumiałaby dążność sceny naszéj w częstém powtarzaniu komedyj Fredry, i przynosiłaby nie samą próżną ciekawość dowiedzenia się treści, ale żądzę upajania się tym pięknym językiem i tém bogactwem dramatycznego żywiołu.

Do uwag tych pobudziły przedstawienia *Zemsty* i *Cudzoziemczyzny*. W przepysznéj roli Cześnika wystąpił p. Królikowski. Szczególniej w pierwszych scenach wybornie umiał zjednoczyć w sobie powagę dawnego szlachcica z żywością temperamentu. Zawsze było że to impetyk, lecz w ruchach i mowie przebijała się godność staropolskiego obyczaju. Później przemógł temperament w ruchach i mowie, i przez resztę aktów niebył to ten sam Cześnik, co na początku. Papkin, ten polski Falstaf, niebył tem czemeśmy go chcieli widzieć. P. Delchau lubo dobrze umiał swoją rolę, nieodpowiada powierzchownością właściwemu Papkinowi, którego niemożna sobie inaczej wyobrażać jak opasłym, barczystym i rumianym. Mina zawadyacka, język niewstrzemięźliwy, serce zajęcze, a obok tego pewna w obejściu się gładkość, która go wszędzie zaleca i każe używać do pośredniczenia w sąsiedzkich sporach. Samochwał i junak łatwo daje się skarykaturować, lecz na tem właśnie sztuka, żeby téj karykatury uniknąć. Rejenta grał p. Krajewski i niezgorzej utrzymał się. Klarę grała panna Safir, chociaż rola ta właściwszą byłaby dla panny Biedrońskiej. W całem przedstawieniu najwięcej raziła nieumiejętność wygłaszania wierszy. Jak napuszysta deklamacya bywa niewłaściwą, tak niewłaściwe jest to stłumienie rymów i zmienianie pięknego wiersza na lichą prozę; że ktoby niewiedział, iż *Zemsta* wierszem napisana, mógłby sobie myśleć, że prozą i to niezrozumiałą. To samo uważaliśmy i w *Cudzoziemczyznie*, gdzie wiersz trzynastozgłoskowy wymaga niezbędnego spadku i cieniowania głosu, tak na średniówce jak na rymie.

Cudzoziemczyzna grana przed kilkoma dniami na benefis p. Wisłockiego, poszła lepiej niż *Zemsta*. P. Królikowski w trudnej roli Radosta, utrzymał się od początku do końca; a lubo nie zawsze widać było że to jest tylko zanglizowany polonus,

„lub więcéj gmin miejscowych i dóbr obrębów złożonéj obierają gminy miejscowe i posiadacze obrębów dóbr lub ich wyręczyciele. Przełożeni gmin „miejscowych i właściciele dóbr lub ich wyręczyciele obejmują zaś jako tacy urząd asesorów gminy ziemskiéj“.

Jeden z członków komisyi zauważał, iż należy przedewszystkiem uczynić różnicę między gminami okręgowemi, które z kilku pojedynczych gmin się składają, a temi miastami lub miasteczkami, które same dla siebie gminę okręgową stanowić mogą i atrybucye tejże posiadają; komisya, zgodziwszy się, aby w tych miasteczkach zwierzchność, według zasad prawa wyborczego dla gmin miejscowych wybrana, wykonywała także atrybucye przysługujące zwierzchności w gminach okręgowych, — wniosek następującéj osnowy przyjęła:

„W miastach lub miasteczkach, które same dla „siebie gminę okręgową tworzą i atrybucye tejże „posiadają, zwierzchność będzie wybieraną według „zasad prawa wyborczego dla gmin miejscowych „oznaczonego.“

Co do prawa wyborczego dla gmin okręgowych składających się z kilku pojedynczych gmin, proponował Pan Referent, gdyż w jego projekcie gmina zbiorowa tylko mniéj więcéj 4000 dusz liczyć miała, aby li naczelnik gminy był wybieranym, rada zaś, aby się składała ze wszystkich właścicieli dworskich i sołtysów w obrębie gminy zostających. Komisyja jednak ze względu, że stósownie do przyjętéj uchwały, gmina okręgowa daleko więcéj mieszkańców obejmować może, i że zatém rada gminna nadto liczna by była, a wybór na radców stanie się możliwy, uchwaliła, aby cała zwierzchność gminy okręgowéj tak naczelnik jako i rada wybieranymi byli.

Nim stanowczo przez Komissyję orzeczoném zostało, komu przysługuje prawo być wyborcą w gminie okręgowéj, wszczęła się dłuższa dyskusya, czy ks. plebanowi w każdéj parafii to prawo przysłużać ma.

Pan Referent przyznając, iż przez wprowadzenie plebanów do kół wyborczych przybyłby bardzo wykształcony element, sprzeciwiał się jednak nadaniu plebanom prawa wybierania, z powodów, iż się nie zgadza z powołaniem plebana, zajmującego stanowisko wyższe, duchowne, zabieranie miejsca w ciele wyborczém powołanem do ukonstytuowania władzy administracyjnéj, iż zresztą sprawy, które jego jako plebana się tyczą, a mianowicie budowle kościołów i plebanij podług prawa za porozumieniem się z nim załatwione być tylko mogą; a co do praw, które księżom jako obywatelom kraju przysłużają, uznaje, że słuszność wymaga, aby udział mieli w wyborach, jeżeliby byli zarazem właścicielami całych posiadłości dworskich, zgodzić się jednak nie może, aby plebanowi reprezentującemu tylko własność kilku morgową, te same prawa przysługiwać miały, co właścicielom dworskim lub całym gromadom. Nadmienił zresztą pan Referent, iż plebani przy wyborach uniknąć by trudno mogli kolizyi z jedną lub drugą stroną, coby ich stanowisku duchownemu uwłaczać mogło, a w gromadach obudzić podejrzliwość, iż przez wprowadzenie do wyboru obcych żywiołów wpływ dworów na koszt gromad zwiększony będzie.

Kilku członków komisyi nie podzielając zdania p. Referenta zauważali, że w organizmie społeczności księża ważne stanowisko zajmować powinni, nietylko co do duchownych, ale i politycznych spraw, i że szczególnie zawsze dawniéj w kraju naszym duchowieństwo przeważny i błogi wpływ wywierało we wszystkich sprawach ogólnego dobra kraju się tyczących, a sama przytomność kapłana w naradach publicznych chroniła od nadużyć, przypominając świętość pełnionych obowiązków.

Rząd teraźniejszy w kraju naszym uznaje ważność tego stanowiska powierzając plebanom załatwianie ważnych czynności urzędowych, zasięga nawet ich zdania względem moralności innych członków towarzystwa.

Wypuszczając z koła wyborczego księdza, utracilibyśmy żywioł społeczny, któren reprezentować by zawsze powinien ideę zachowawczą w każdym kraju.

Obawy, aby bytność księży nie wznieciła podejrzliwości u ludu wiejskiego, niepodzielali członkowie Komisyi, będąc przekonani, że lud wiejski do zdrowych pojęć wraca, a przez udział księży w wyborach większegoby nawet nabrał zaufania, w całéj ustawie gminnéj.

Po załatwieniu téj kwestyi przystąpiono do dalszéj dyskussyi, czyby nienależało oprócz właścicieli dworskich, księży plebanów i sołtysów z gromad i innych żywiołów społecznych do wyborów przypuścić.

Jeden z członków Komisyi zauważał, iż w kwestyi téj Komisya również odnieść się musi do głównych zasad i myśli, które projektowi naszemu przewodniczą, aby przeprowadzić w całéj ustawie tę jedność myśli i tę scisłą logiczną konsekwencyję pojęć, do któréj dążymy.

Pan Referent proponując małe gminy okręgowe, skréślił zasady prawa wyborowego zgodnie ze swoim projektem, mając na celu ograniczyć działanie tych gmin li do spraw domowych i do zarządu wewnętrznego; Komisya zaś, stanowiąc gminy okręgowe na większy rozmiar, zamierzała nadać im większy zakres działania w sprawach publicznych, a zapewniając obywatelom kraju większy udział w rzeczach krajowych, stara się przerwać dotychczasowe otrętwienie, wskrzesić pomyślność ogólną ożywiając w mieszkańcach kraju ducha obywatelskiego.

Zamierzając obudzić to życie publiczne w kraju, w tych już administracyjach lokalnych, które mają tworzyć gminę okręgową, musimy się również starać wprowadzić żywioły oświeceńsze w zgromadzenia wyborcze i do rady, a przez ustalenie odpowiedniego sposobu głosowania dążyć do osiągnienia zamierzonego celu.

Gdy Komisya przychyliła się do tych uwag i znalazła całą tę kwestyę dostatecznie wyjaśnioną, podano pod głosowanie wniosek następującéj osnowy:

„Wyborcami ku ustanowieniu władzy w gminie są:

„1) Właściciele lub dożywotnicy posiadłości dworskich z tylu głosami, w ilu gminach kadastralnych „mają posiadłości dworskie.

„2) Księża plebani każdéj parafii.

„3) Sołtysi lub zwierzchnicy gromad oraz przełożeni miasteczek.

„4) Te osoby, które przynajmniéj 1000 fl. a. w. „rocznego dochodu wykażą.

„5) Osoby, które 50 fl, rocznie podatku dochodowego bez dodatków opłacają.“

Wniosek ten w miejsce §. 54 projektu Komisya znaczną większością przyjęła.

Następnie naradzała się Komisya nad sposobem, w jaki wyborcy prawo głosowania wykonywać mają, i przyjęła nowy w projekcie niezamieszczony wniosek następującéj treści:

„Właściciele i dożywotnicy dworscy, jeżeli są „kobietami jakotéż osoby, które pod opieką i kuratelą zostają, również i nieobecni głosują przez „pełnomocnika. Osoby zaś powołane na wyborców „ze względu na ich roczny dochód, lub na opłacony podatek dochodowy głosować niemogą, jeżeli „są kobiétami, lub pod opieką lub kuratelą zostają, „albo téż jeżeli z powodu zbrodni, wykroczenia „albo przestępstwa na utratę wolności skazane „zostały.

„Korporacye i instytuta wykonywują prawo wyboru według zasad w §. 26 postanowionych.“

Na tém ukończone zostało posiedzenie.

Ces. król. Towarzystwo Naukowe krakowskie odbędzie w dniu 25 b. m. o godzinie 11téj przed południem w Kolegium jurydyczném przy ulicy Grodzkiéj posiedzenie publiczne, którego przedmiotem będą: 1) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ubiegłym roku dokonanych, przez dotychczasowego prezesa F. Wężyka i wprowadzenie w urzędowanie następcy; 2) przemówienie obejmującego swój urząd nowego prezesa Towarzystwa prof. Józefa Majera; 3) ustęp z żywota Józefa Gołuchowskiego przez członka Toworzystwa Pawła Popiela; 4) ogłoszenie trzech zadań z funduszu Siemieńskiego Wincentego, przez sekretarza Towarzystwa.

W ciągu ostatniego półrocza 1859 r. założono w Krakowskim obrębie rządowym 5 nowych szkółek trywialnych, 2 parafialnych, podwyższono uposażenie 13 szkół, 2 szkoły trywialne podwyższono do stopnia szkół trzech-klasowych i inne jeszcze zaprowadzono ulepszenia, a mianowicie:

Powstały nowe szkoły trywialne w Gwoźdźcu, Złotéj, Domasławicach w obwodzie Bocheńskim. Właściciel hr. Lanckoroński na każdą z tych trzech szkół przeznaczył drzewo budowlane, a na opał 6 siąg drzewa, nadto miejsce pod dom szkolny w Gwoźdźcu. P. Wilhelm Mikella dzierżawca Biskupic dał 50 złr. na sprzęty szkolne do Domasławic, tudzież odstąpił półmorga ziemi dla nauczyciela pod ogród. Gromady dały uposażenie pieniężne roczne dla szkoły w Gwoźdźcu 147 złr., w Złotéj 136. 50, w Domasławicach 210 złr.. a zarazem obowiązały się wystawić dom szkolny, i drzewo opałowe zrąbać i zwieść bezpłatnie.

W Błaszkowéj w obw. Jasielskim, współwłaściciele pp. Józef i Kajetan Bochniewicze, Józef Reklewski i Hieronima Wiluszowa odstąpili dawny areszt na szkołę i zapewnili na opał jéj po 4 siąg drzewa. Gromady w Błaszkowéj i Dębowéj przyrzekły dom uporządkować, drzewo zrąbać i zwieść i gotówką płacić 189 złr.

W Stryszowie w obw. Wadowickim, dziedzic p. Julian Gorczyński przeznaczył rocznie 21 złr., 6 siąg drzewa i dom na szkołę i mieszkanie nauczycielowi odstąpić, tudzież dać deski na urządzenie ławek i inne materyały. Proboszcz X. Andruszkiewicz przyrzekł wszystkie potrzeby szkolne sprawić. Gromady w Stryszowie, Dąbrówce i Zakrzowie obowiązały się płacić rocznie złr. 167. 12, i drzewo opałowe zrąbać i zwieść.

Podwyższono uposażenie szkolne: w Rybnéj i Czernichowie w obw. Krakowskim przez przystąpienie gromady Przeginia duchowna do Rybnéj z 25 złr. rocznie, i Przeginia narodowa do Czernichowa z 20 złr. rocznie.

W miasteczku Jordanowie w obw. wadowickim, podwyższono uposażenie z 104 złr. mk. na 210 złr. austr.

W Czchowie w obw. bocheńskim do uposażenia 103 złr. 6 kr, mk., dołożono rocznie: Proboszcz X. Kotas 10 złr. mk. gromady Tronkowa 4 złr. mk., Jurków 14 złr. 24 kr. mk., gmina miejska w Czchowie złr. 18 kr. 30 mk.

W Dukli w obw. Jasielskim, gmina Dukla, gromady Nadole, Teodorówka, Lipowica i Zbojska podwyższyły płacę roczną z 109 złr. m. k. na 200 zł. austr.

W Krzeszowicach w obw. Krakowskim, gromady Krzeszowice, Czatkowice, Zbyk i Gwoździec zapewniły 105 zł. austr.

W Cięcinie podwyższono składkę roczną z 105 na 210 zł. aust. i przeznaczono dla nauczycielki robót kobiecych 42 zł. aust.

W Tyliczu, gmina oprócz uposażenia 110 zł. 30 kr. m. k. przeznaczyła 15 morgów gruntu i dopłatę 66 złr. 47 kr. m. k.

W Wielopolu w obw. Tarnowskim zamiast dotychczasowych 100 złr. m. k. obowiązały się rocznie gromady Wielopole, Rzegocin, Koniec, Budzisz, Sośnica i Nawsie zł. 157. 50, dwór w Wielopolu złr. 18. 90, tudzież 4 korce zboża i 6 siąg drzewa.

W Podgórzu w obw. Bocheńskim, płacę pomocnika nauczycielskiego z 120 złr. m. k. podwyższono z funduszów miejskich na 180 zł. a.

W Dobczycach w obwodzie Bocheńskim, z funduszów miejskich podwyższono płacę pomocnika nauczycielskiego z 105 na 150 zł. a.

W Tuchowie w obwodzie Tarnowskim, przeznaczono grunt na podwyższenie uposażenia szkolnego.

W Krośnie przeznaczono z funduszów miejskich na opłacanie trzeciego nauczyciela 200 zł. a.

Następnie szkoły trywialne w Leżajsku i Bieczu zamieniono na szkoły trzech-klasowe z trzema nauczycielami, ustanowiwszy płace nauczycielskie: w Leżajsku: nauczyciel 1szy 300, 2gi 250, pomocnik 150 złr.; w Bieczu: nauczyciel 1szy 300 złr., na mieszkanie 40 złr., 2gi 200 złr., na mieszkanie 30 złr., pomocnik 150 złr., na mieszkanie 20 złr. a. Na ten cel przeznaczyły gromady Korczyna i Strzeszyn po 200 złr., a resztę płacić będzie miasto Biecz. Na ten cel przeznaczył burmistrz biecki Antoni Kotowicz, na pamiątkę urodzenia Cesarzewicza, obligacyę pożyczki narod. w imiennéj wartości 3000 złr.

Miasto Bochnia z 420 zł. a. z funduszu szkolnego płaconych dla drugiego nauczyciela technicznego przy szkole niższéj realnéj, przyjęło na siebie połowę, tj. 210 zł. a.

Miasto Gorlice dołożyło 50 zł. a. na mieszkanie dla głównego nauczyciela.

Wreszcie założono dwie szkoły parafialne w Potoku Czarnym i Inwałdzie. Na pierwszą przeznaczono 120 złr. m. k. z dochodów organisty i z funduszów gromad Czarny Potok, Olszana, Wolica i Jastrzębie; na drugą zaś 130 złr. częścią z funduszów na organistę, częścią z funduszów gromadzkich. Na budowę szkoły w Inwałdzie nie wymieniony dobroczyńca przeznaczył 200 złr. m. k.

Wiedeń 20 lutego. Dzisiejsze dzienniki skąpy przyniosły materyał dla spraw wewnętrznych. Z zagranicznych spraw znajdujemy w nich tylko oprócz ostatniéj noty Thouvenela z d. 12. bm. (w *Czasie* już podanéj) wyciągi niejakie z akt dyplomatycznych, przedłożonych obecnie parlamentowi angielskiemu a odnoszących się do sprawy włoskiéj w jéj dawniejszym przebiegu.

— D. 16 bm. przybył do Wenecyi nowy namiestnik tego kraju, były minister Toggenburg. Dotychczasowy namiestnik hr. Bissingen ma się udać do dóbr swoich w Wirtembergii.

— Poseł austryacki przy dworze pruskim hr. Karolyi spodziewanym był dziś w Wiedniu. Syn byłego ministra bar. Hübnera przeznaczony został do poselstwa w Paryżu, a książę Paweł Sanguszko do poselstwa austryackiego w Berlinie. Tak donosi *Presse.*

— Ze znaczniejszych zmian w wojsku c. k. austryackiém wymieniamy następujące: Zamianowani zostali jen. major pensyonowany bar. Gabryel Buday de Bator, komendantem domu inwalidów w Padwie; pułkownik Jan Dorninger de Dornstrauch, dowódzca 17go pułku piechoty księcia Hohenlohe, komendantem twierdzy Cattaro; ppułk. Franciszek Walter, z artyleryi technicznéj, dowódzcą 14éj komendy arsenału; ppułk. Ignacy Rueber z korpusu geograf., pułkownikiem. Jen. maj. bar. Paweł Haen, pułk. Józef Languider i Jan Dobner de Dobenau z kwatermistrzostwa, pensyonowani, z tych Languider z tytułem honorowym jen.-majora.

Zwinięty został 14ty pułk żandarmeryi, bez zmiany kolei dalszéj pułków. Żandarmerya oprócz zmiany pewnych części uzbrojenia i umundurowania, jak np. czarnych rzemieni w miejsce białych, otrzyma zamiast hełmów kapelusze strzeleckie z piórami, i takowe już zamówiono.

Królestwo Polskie.

Jeden z korespondentów paryskich ma namiętność donoszenia z Paryża, nam w Polsce będącym, o wewnętrznych sprawach krajowych toczących się w Królestwie Polskiém lub w innych prowincyach. Namiętność ta pochodząca z szlachetnego bardzo źródła, bo z przywiązania do rzeczy krajowych,

---

jednakowoż w miejscu, gdzie w uniesieniu powiada: „Jak się chwycę do korda!“— postać jego zagrała całą komicznością tego kontrastu. W krótkiej ale bardzo pięknej scenie, gdzie stary Jakób przypomina Radostowi młode lata, rolę Jakóba oddał p. Wisłocki wybornie; rozkwilenie się starca było przemawiające. W scenie trzeciego aktu między Zofią a Julią, panna Safir w roli Zofii miała kilka chwil prześlicznych, ironią tłumiła łzy rozdartego serca; te przejścia, te cieniowania uczuć trafnie oddała głosem i wyrazem twarzy.—

Kończąc te uwagi, mamy to przekonanie, że po każdem przedstawieniu komedyj Fredry aktorowie więcej poznają tajemnic sztuki dramatycznej i więcej są zmuszeni do myślenia, niż w innych komedyach, niewymagających takich studyów, ani takiej baczności, aby z przyjętego charakteru na włos niewystąpić.

KORESPONDENCYA LITERACKA.

Lwów 7go lutego.

Pospieszam donieść kilka ważnych nowin literackich. Karol Szajnocha ogłosił przedpłatę na drugie wydanie historycznego swego dzieła: *Jadwiga i Jagiełło*, które własnym nakładem uskutecznić zamierzył. Powtórne to wydanie jest tém pożądańsze, iż będzie ważnemi dodatkami pomnożone, a przytém znacznie tańsze od pierwszego, które zupełnie już wyczerpane zostało, i w handlu księgarskim się nieznajduje. Mało które z dzieł w zawodzie naukowym doznało u nas tak wielkiego, i zarazem tak zasłużonego powodzenia, jak pomienione dzieło Szajnochy. Zrobiło ono autorowi sławę, do któréj już poprzedniemi pismami swemi utorował sobie był drogę. Owoc to wieloletniéj pracy, obszernych studyów, — ceną wzroku okupiony — do którego utworzenia potrzeba było przewartować ogromną ilość dyplomatów, rękopisów, i nieraz z największą odcyfrować je mozołą. Krytyka oddała słuszność téj pracy, a pomniejsze co do niektórych szczegółów uczynione autorowi zarzuty, niezdołały zachwiać żadnego z zawartych w tém dziele twierdzeń Szajnochy.

Od dłuższego już czasu bawi we Lwowie Wincenty Pol, i podobno nawet stale osiedlić się tutaj zamyśla. Pobyt jego wywrze u nas wpływ znaczny na ożywienie ruchu literackiego. Obecnie zamierza on wydać nowy zbiór swych poezyj, składający się podobno z ośmiu tomów. W tym zbiorze zamieszczone będą między innemi poemata: *Hetmańskie Pacholę*, z którego ustęp słyszeliśmy odczytany przed rokiem na publiczném posiedzeniu w Zakładzie nar. im. Ossolińskich, *Pieśń o domu naszym*, *Stryjenka*, najnowszy utwór poety, także *Szajne katarynka*, złożona ze stu kilkudziesięciu prześlicznych obrazków, z których kilka umieścił był dawniéj w pismach poznańskich. Oprócz tego Pol ma wygotowany do druku zbiór pism swych prozą w dziesięciu tomach. W zbiorze tym oprócz powieści, recenzyj itp. znajduje się wiele rzeczy treści naukowéj: Listy z podróży, rozprawy z nauk przyrodniczych i jeografii. Pol wchodzi podobno w umowę o nakład dzieł tych z księgarzami warszawskimi.

W tych dniach ukaże się prospekt na nowe pismo czasowe, pod tytułem: *Kółko rodzinne,* które zacznie wychodzić z początkiem marca pod redakcyą Al. Szedlera i J. Zacharyasiewicza. Wychodzić będzie raz na tydzień po dwa arkusze druku. *Dziennik literacki*, który przez lat kilka sam jeden utrzymywał się we Lwowie, będzie miał spółzawodnika w tém nowém piśmie, około którego grupują się imiona kilku znanych starszych literatów miejscowych. *Dziennik* więc będzie się zasilał głównie artykułami przysyłanemi zkądinąd. Jedną ze stron *Dziennika literackiego* są jego *Zapiski literackie*, w kształcie kierujących artykułów umieszczane. Za mało w nich znajduje się kwestyj prawdziwie ważnych, a za wiele polemiki.

Kilka słów dołożonych z naszej strony do powyższej koreppondencyi będzie tylko naciskiem na wiadomość podaną na początku listu, o drugiej edycyi dzieła Szajnochy: *Jadwiga i Jagiełło.* Pamiętajmy o tem, że autor wydając takowe własnym nakładem, puszcza o połowę taniéj niżliby to każdy inny nakładca uczynił; że edycya ta urosła nowemi badaniami i dopełnieniami; że wreszcie zawsze pozostanie nowością dla swoich wewnętrznych przymiotów — z czego idzie, że każdy co się oświecić pragnie o téj ważnéj i świetnéj epoce dziejów naszych, niemoże nieczytać *Jadwigi i Jagiełły*. Jest to jedno z najpracowitszych badań w naszem piśmiennictwie historycznem, mające jeszcze ten rzadki między badaczemi historyami przymiot, że pociąga wdziękiem i malowniczością opowiadania. Autor obejmując wszystko cokolwiek stanowi życie narodu, chciał nam najzupełniéj wskrzesić Polskę, jaka była pod koniec 14 a początek 15 wieku. Gdybyśmy mieli przysposobione i objaśnione źródła i materyały w każdej gałęzi historycznego i umysłowego życia narodu, praca podobna nieprzechodziłaby zwykłych sił talentu — lecz Szajnocha zastał tylko słabo rozświecone te czasy poszukiwaniami poprzedników— musiał więc sam zabrać się do sprawdzania wielu faktów wątpliwych, sam badać i zbierać najdrobniejsze szczegółki, aby z nich dochodzić prawdy i odgadywać działające charaktery. Wreszcie któż nie wie, że chcąc ducha odległéj od nas epoki dobrze pojąć i wytłomaczyć, trzeba go wprzód poznać nietylko z samych ojczystych zdarzeń, zabytków krajowych, ale jeszcze śledzić go gdzieś w oddalonych ogniskach, zkąd prądy ówczesnéj cywilizacyi przechodziły i do nas.

Takie sobie zrobił zadanie Szajnocha kiedy przystępował do napisania *Jadwigi i Jagiełły* i spełnił je, na chlubę ojczystego dziejopisarstwa. Wszakże śród kilkoletnich ślęczeń nad staremi pismami 15 wieku, najmozolniejszemi do czytania, wzrok jego tyle ucierpiał, że dziś prawie go niema! Można o nim powiedzieć: „oddał wszystkie siły na pożytek i chwałę kraju“.— Do nas należy okazać mu przynajmniéj tyle delikatnego współczucia, tyle uznania zasługi, żeby ta druga edycya *Jadwigi i Jagiełły*, znalazła się w ręku każdego, komu nauka i literatura ojczysta nie jest obojętną.

prowadzi go jednak na błędną drogę, gdyż pisze o sprawach i wypadkach, o których, jakto doniesienia jego jawnie dowodzą, ma, oddalonym od kraju będąc, bardzo niedokładne a najczęściéj zupełnie mylne wiadomości, a raczéj o których tworzy sobie a priori pojęcie z jakiego zasłyszanego od przejeżdżających słówka. Dziwimy się, iż to przywiązanie do rzeczy ojczystych, będące źródłem owéj namiętności, niesklania go do baczniejszego czytania pism i dzienników krajowych, z których nieraz dokładniéj o sprawach u nas toczących się mógłby się dowiedzieć i uchronić się od niejednego bardzo mylnego pojęcia.

Świeżo pisze, iż niektórzy nie mogą sobie jasno wytłumaczyć „oświadczenia warszawskiego Towarzysta Rolniczego za oczynszowaniem wieczystém." W tych słowach korespondenta mieści się najmylniejsza wiadomość, jakoby Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém oświadczyło się za oczynszowaniem wieczystém, oraz, jakoby zostawiono mu wolność oświadczania się za tym lub za owym systemem uregulowania stosunków włościańskich. Tymczasem, każdemu w kraju najmniéj z tą sprawą obznajomionemu wiadomo: iż rząd rosyjski niepytając się bynajmniéj Towarzystwa Rolniczego lub jakiejkolwiekbądź opinii publicznéj w kraju, czy jest za oczynszowaniem lub uwłaszczeniem włościan, przyjął zasadę oczynszowania wieczystego i wydał przed rokiem przeszło ustawę orzekającą oczynszowanie wieczyste. Wiadomo, iż przeciwnie wzbronił Tow. Rolniczemu na dawniejszych i przeszłorocznych posiedzeniach, w chwili gdy sprawa włościańska nie była jeszcze przez rząd rozwiązana, dyskutować nad tą sprawą i objawiać względem niéj opinię kraju, przewidując, iż bardzo przeważna większość Towarzystwa oświadczyłaby się za uwłaszczeniem włościan. Wiadomo nakoniec, że orzekłszy już oczynszowanie i wydawszy w tym względzie ustawę, pozwolił w tym roku na posiedzeniach walnych tegorocznych naradzać się Towarzystwu Rolniczemu nad środkami jedynie przeprowadzenia i zastósowania ustawy o oczynszowaniu, a bynajmniéj nie pozwolił Towarzystwu rozprawiać i oświadczać się za oczynszowaniem czasowém lub wieczystém lub uwłaszczeniem, owszem wzbronił dyskusyi nad tem nietylko uprzedniém wydaniem téj ustawy, lecz i bezpośredniemi zakazami, których wykonania jak najściśléj na posiedzeniach pilnował. O takiém postępowaniu w sprawie włościańskiéj nieraz pisaliśmy, donosząc o wszelkich w niéj krokach, a niedawno uskarżaliśmy się kilkakrotnie na to ścieśnienie swobody rozpraw na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego w Warszawie i stłumienie opinii kraju w kwestyi najważniejszéj i najsilniéj przyszłość kraju obchodzącéj; wskazywaliśmy nawet powody takiego postępowania rządu rosyjskiego. Zresztą sam przebieg całéj sprawy: poprzednio wydanie ustawy o oczynszowaniu, ogłoszone pytania pod rozbiór Towarzystwa podane, powinny były uwiadomić korespondenta paryskiego, o czém to orzekać Towarzystwu na tegorocznych posiedzeniach dozwolono. Nie mówimy już, iż powinny go były w téj mierze dokładniéj objaśnić: powszechne ubolewania w kraju, iż nie pozwolono obywatelom wyrazić opinii oświadczającéj się za uwłaszczeniem; rozprawy Towarzystwa na posiedzeniach walnych, ograniczone jedynie do rozbioru środków korzystniejszego dla kraju przeprowadzenia ustawy rządowéj o oczynszowaniu, ograniczone tak ściśle, iż gdy którykolwiek z mowców dotknął kwestyi uwłaszczenia, prezesowie musieli mu głos odbierać; nakoniec uchwała Towarzystwa, iż główny środek pomyślnego uregulowania stosunków włościańskich Towarzystwo widzi w tém, aby rozwinięcie instytucyj kredytowych ułatwiło włościanom wykupienie się z czynszów, uchwała dążąca do uwłaszczenia włościan i objawiająca przekonanie Towarzystwa. Lecz korespondent paryski niesłyszał jak widać tych ubolewań kraju, nie czytał widocznie owych rozpraw. Nie mielibyśmy mu tego za złe, gdybyśmy umieli to zaniedbanie pogodzić z zamiłowaniem rzeczy krajowych, a wiecéj jeszcze z jego pragnieniem rozstrzygania sprawy któréj poznanie tak zaniedbuje. Lecz jak można pisać i wyrokować o sprawie, nic o niéj niewiedząc i dowodząc tego swojem doniesieniem? Jak można mówiąc o tegorocznych posiedzeniach Towarzystwa rolniczego w Warszawie, powiedzieć, iż Towarzystwo oświadczyło się za oczynszowaniem? Nie wie ani czuje korespondent, z jakiém oburzeniem i boleścią takie mniemanie przyjętem będzie w kraju. Nie będziemy się dziwić temu oburzeniu i boleści. Bo jakże niema się kraj oburzać słysząc, że głoszą o jego oświadczeniu się, gdy mu właśnie oświadczać się wzbraniano, że w oczach Europy przypisują mu swobodę którą mu odjęto; kogóż głęboko nie zaboli, gdy w chwili gdy mu usta zatkano, ktoś w jego imieniu i za niego oświadcza zdanie przeciwne jego przekonaniu!

Musieliśmy te słowa napisać, nie z obawy ażeby zdanie korespondenta komukolwiek w kraju mylne dało pojęcie, gdyż każdy tutaj dokładnie z tą sprawą jest obznajmiony, ale chcąc zaprotestować przeciwko tak mylnemu mniemaniu rozszerzonemu może w Paryżu, gdyż wyrażonemu przez korespondenta tamecznego.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 16 b. m. zainterpelowany minister spraw zagranicznych lord John Bussell rzekł: Zapytaliśmy się rządu sardyńskiego, czyli zaszła jakowa umowa z Francyą względem ustąpienia Sabaudyi, lub czyli Sardynia ma zamiar to uczynić. Odpowiedziano nam, że ani umowy ani zamiaru niemasz. Taka była w ogóle treść odpowiedzi sardyńskiéj. Nie donosiliśmy Francyi, jakie jest w téj mierze zdanie państw innych, albowiem nieporozumiewaliśmy się z innemi mocarstwami w tym przedmiocie. Co się tyczy innego pytania szanownego baroneta, odnoszącego się do zaręczenia neutralności Szwajcaryi, rząd szwajcarski zgłosił się do nas, chcąc się dowiedzieć, czybyśmy w razie przyłączenia byli gotowi utrzymać neutralność Szwajcaryi w swéj mocy i uchronić ją od szkody. Odpowiadaliśmy zawsze, że jest to zamiarem naszym. Rzeczą jest widoczną, że powiaty Chablais i Faucigny zaręczone są szczególniéj przez traktat wiedeński zupełnie w ten sposób jak Szwajcarya i że należą istotnie do umowy poręczającéj neutralność Szwajcaryi. Ale rząd sardyński mówi i słusznie, że nie byłoby dostatecznéj rękojmi, gdyby te powiaty dostały się Francyi zamiast należeć do Sardynii, zdaniem tego przeto, na przypadek anneksyi te przynajmniéj powiaty, jeźli nie inne jeszcze, powinny być przyłączone do Szwajcaryi i objęte neutralnością, jéj zaręczoną. Propozycya ta sardyńska zdaje się być bardzo słuszną. Obawiałem się tylko aby Szwajcarya w nadziei powiększenia swoich posiadłości, nie była skłonną do oświadczenia się za anneksyą; byłem przynajmniéj o to niespokojny, ale wczoraj czy też dziś, atrzymałem zapewnienia z Berna, iż rząd szwajcarski pragnie, aby wszystko zostało jak dawniéj i aby Sabaudya należała i nadal do Sardynii; o ile się więc rzecz tyczy Szwajcaryi i Sardynii, niema ani chęci ani zamiaru anneksyi.

P. Seymour Fitzgerald: Skoro szlach. lord odpowiedział na zapytanie zacnego baroneta, to może mi pozwoli poprosić się o jedno jeszcze wyjaśnienie, bez którego oświadczenie jego dane Izbie nie byłoby dokładném. Szlachetny lord otrzymał, jak o tém oznajmił Izbie, zawiadomienie z Turynu iż rząd sardyński nie myśli odstąpić Sabaudyi i że na toby się nie zgodził. O tyle objaśnienie dane zaspakaja nas. Moje dalsze pytanie jest następujące: Czy szlach. lord zasłyszał z Turynu, że ze strony Cesarza Francuzów wyszło do rządu sardyńskiego uwiadomienie téj treści, że w razie wcielenia Włoch środkowych do królestwa sardyńskiego, Francya nie mogłaby stoków Alp od strony francuskiéj zostawić w posiadaniu państwa, którego stanowisko europejskie tak znacznieby się zmieniło skutkiem rozszerzenia granic swoich?

Lord John Russell: Nieotrzymałem żadnego zawiadomienia téj treści z Turynu, lecz o ile wiem, rządowi turyńskiemu z pewnością dano poznać, że na przypadek znacznego powiększenia posiadłości sardyńskich, Francya nie mogłaby granic swoich uważać za bezpieczne bez przyłączenia przynajmniéj pewnéj części Sabaudyi.

Włochy.

Dyrekcya policyi w Rzymie, wydała jak wiadomo obwieszczenie tyczące się zapust. Wyścigi konne mogą się odbywać na Corso jak zwykle; noszenie domino i rzucanie kwiatów i cukierków w gatunkach nieszkodliwych dozwala się; zabrania się jednak noszenia strojów nieprzyzwoitych, masek, rzucania gipsem i wapnem. Głównodowodzący wojskami francuskiemi jenerał Goyon, wydał również obwieszczenie odnoszące się do karnawału, które mówi, że jenerał spodziewa się, iż nie przyjdzie z tego powodu do żadnych zajść i naruszenia porządku publicznego, przy czém liczy na rozsądek mieszkańców. Wszelkie polityczne i podburzające okrzyki są zabronione, również zbiegowiska, które przez oddziały wojsk w danym razie wezwane będą do rozejścia się, a jeśli temu nie stanie się zadosyć, użyje się siły. Jenerał ogłasza w końcu, iż wojsko francuskie ma roskaz utrzymać porządek, gdyby takowy miał być naruszony. Obwieszczenie to nosi datę 10 lutego.

— *Oestr. Ztg* donosi z Bononii z 15go, że po wsiach zwolennicy Piemontu tracą coraz więcéj przewagi, a legitymiści zaczynają się ruszać, i księża odważają się już występować tu i owdzie jawniéj za przywróceniem rządów papieskich. Osobliwie tam, gdzie niema załóg wojskowych, duchowieństwo gorliwie działa na korzyść rządu papieskiego. W Pilastri nad Po, lud po kazaniu zrzucił chorągiew trójbarwną i herby sardyńskie pozdzierał; adwokat zaś pewien, zwolennik gorliwy Piemontu, znieważony, musiał ujść do Ferrary. Skutki téj demonstracyi nie dały długo na siebie czekać, gdyż nazajutrz odstawiono księdza pod strażą do Bononii, a do Pilastri przeniesiono pół kompanii ochotników. Po innych miejscach zdarzały się również podobne zajścia. Ważniejszemi są i niebezpieczniejszemi widoczne postępy partyi ruchu, gdyż ta zdolną jest nadać całéj sprawie inny zupełnie obrót i anneksyę w co innego obrócić. Widocznie bowiem od niejakiego czasu pokazują się po miejscach publicznych i zgromadzeniach ajenci Mazziniego, którzy ogniste miewają przemowy nawet na ulicach, za rzecząpospolitą, wołając aby wziąść się raźno do dzieła, i dawne dziś zużyte „Italia fara da se" coraz bardziéj wychodzi na wierzch. Nie należy się łudzić, że chęć wydobycia się z pod rządów księżych jest tylko pozorem, po za którym kryje się dążność republikańska. W armii nawet, szczególniéj zaś między ochotnikami, mazziniści mają zwolenników.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego. Posiedzenia ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego krakowskiego rozpoczną się, jak już podane było do wiadomości publicznéj, w d. 27 lutego to jest w przyszły poniedziałek, i trwać będą przez parę jeszcze dni następnych. Przypominamy to oddaleńszym członkom. Posiedzenia odbywać się będą w sali balowéj przy teatrze, a nie jak lat poprzednich w Resursie, albowiem o ile dotąd wiadomo, zjazd będzie liczniejszy niż lat poprzednich. Zaraz po ukończeniu obrad Towarzystwa rolniczego, odbędzie się w téj saméj sali zebranie członków przystępujących do nowego Towarzystwa ubezpieczenia, które jak wiadomo, doradzano ochrzcić mianem „Floryanki krakowskiéj."

— Na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w sobotę 18 b. m. zostali obrani członkami czynnymi miejscowymi: X. Droździewicz Jan Dr. teol. i zastępca profesora w uniwersytecie; hr. Morsztyn Ludwik i Zyblikiewicz Mikołaj, Dr. prawa i adwokat.

— Piszą nam z prawego brzegu Zbrucza:

W upłynionym tygodniu zjechali się obywatele podolscy w licznym komplecie z powiatów: husiatyńskiego, grzymałowskiego i kopeczynieckiego na żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. jenerała Skrzyneckiego. W ślad za nimi pospieszyli wszyscy oficyaliści prywatni i cały zastęp współdziedziców Wasilkowic i bracia szlachta zaściankowa z Niżborga i Horodniey. Nabożeństwo odprawiało się w kościołach grzymałowskim i husiatyńskim, a udział w niem miało licznie zebrane duchowieństwo obrządku grecko-katolickiego. Młodsze pokolenie z rozrzewnieniem spoglądało na towarzyszów broni, podkomendnych zmarłego wodza, otaczających katafalk. Poważna siwizna pokrywała ich głowy, ze łzą w oku i w ciężkiéj zadumie stali oni, jak żeby uadsłuchując, rychło ich głos śp. jenerała za sobą powoła. Daj Boże! aby to jak najpóźniéj nastąpiło, bo zacni to ludzie i dzielni. Po nabożeństwie państwo Pinińscy i Korytkowie, idąc za starym zwyczajem, podejmowali gościnnie sąsiadów.

— „Gazeta Królewiecka" donosi z nad granicy z nad Niemna, że straż graniczna rosyjska czatuje na złodziei, którzy w nocy 13go stycznia włamali się do dwora w Rekiowéj, własności radcy stanu Karpia byłego marszałka szlachty wileńskiéj i skradli srebra stołowe wartości 4000 rubli sr.

— Tunel który ma posłużyć do osuszenia jeziora Fucino będzie największym tunelem w Europie. Roboty około niego idą żwawo. Jeszcze Rzymianie zaczęli budowę tego kanału, lecz go nie ukończyli, zapewne tylko z tego powodu, iż wyzwoleniec Narcyz, ulubieniac cesarza Klaudyusza dopuścił się ogromnych przy tém przedsiębiorstwie przeniewierzeń. Odkrycia jakie poczyniono teraz, przekonywają, że plany Rzymian były wyborne i że posiadali oni naukę inżynieryi i w wysokim stopniu doskonałości, gdyż wszystkie obliczenia i rozmiary jak najdokładniéj były uskutecznione.

Dodatek tygodniowy N. 7 przy „Gazecie lwowskiéj" zawiera:

1) Sprawozdanie z czynności c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za rok 1859, przedłożone ogólnemu zgromadzeniu na posiedzeniu dnia 10 lutego 1860.

2) Urząd menniczy lwowski. Przychód i wydatek z obrotu sreber i złota w roku administracyjnym 1859.

3) Tłumacka fabryka cukru. Wykaz spotrzebowanéj ilości buraków w październiku, w listopadzie i grudniu 1859—1860.

4) Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar i przedaż soli w sierpniu 1859 i 1858.

5) Starostwo sanockie. Dokument z roku 1402 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego, uskutecznioną r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, Starostę rogozińskiego, na mocy ustawy z r. 1563.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 21 lutego. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera dwa rozporządzenia cesarskie z dnia 18go b. m., na mocy których żydzi w Austryi Niższéj, Czechach, Morawie, Szląsku, Węgrzech, Województwie Serbskiem i Banacie, Chorwacyi i Słowenii, Siedmiogrodzie, Wybrzeżu, Dalmacyi, mają prawo posiadania dóbr nieruchomych; w Galicyi zaś, na Bukowinie i w Krakowskiem, ci izraelici, którzy pokończyli ze złożeniem egzaminu szkoły niższe gimnazyalne i niższe realne, handlowe, gospodarskie, leśnicze, górnicze i nautyczne, lub którzy otrzymali stopień oficerski, mają być pod względem możności posiadania dóbr uważani zarówno z chrześcianami; inni izraelici w tych ostatnich krajach koronnych mają tymczasowo wtedy tylko prawo posiadania nieruchomości, jeżeli prawa tego nabyli jeszcze przed 1848 r., mogą także brać w dzierżawę dobra w tabuli krajowéj zamieszczone, nie wolno im jednak nabywać i dzierżawić włościańskich gospodarstw.

Paryż 20 lutego. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza okólnik do arcybiskupów i biskupów, w którym wyliczone są szczególniejsze prawa zwyczajowe i ustawy, jakie od najdawniejszych czasów, obok niezaprzeczonej władzy kościelnéj nad gminą religijną, wpłynęły na wyrobienie niepodległości państwa i były kierownikiem społeczeństwa obywatelskiego i politycznego. Minister przywodzi na pamięć postępowanie Cesarza od r. 1848. Mówi on, że Cesarz z ufnością nadał kościołowi wielkie swobody, nie powołując się w téj mierze na zakazy szczególnemi ustawami krajowemi wydane, nie chce jednak, ażeby wolność przyznana w celach dobra publicznego służyła za środek do agitacyi. Przypomina następnie, iż różnice opinij między Cesarzem a Papieżem nie dotykają bynajmniej kwestyj religijnych, lecz jedynie politycznych. Wzniecanie niesnasek cywilnych byłoby dla religii błędem godnym pożałowania. Minister uznaje, że przeważna większość duchowieństwa umiała uniknąć tej skały, ubolewa jednak, że niektórzy księża nadużywali wolności ambony, dozwalając sobie obraźliwych alluzyj i występnych prowokacyj. Kraj nagania podobne uniesienia. Minister liczy na to, że biskupi przywiodą napowrót na drogę Ewangielii i obowiązków tych ludzi, którzy z takowej drogi zeszli. Jeżeli duchowieństwo winne jest cześć Papieżowi, to nie mniéj uszanowanie i wierność ku Cesarzowi jest obowiązkiem jego. Tym sposobem zapobieży się nieporządkowi, jaki kompromituje religię i szkodzi spokojowi państwa. Cesarzowi miłą zawsze będzie opieka nad duchowieństwem, lecz pragnie on dla dobra powszechnego utrzymać energicznie wykonywanie praw, i żywi stałą nadzieję, że episkopat misyę swoją porządku, pokoju i pojednania wypełniać będzie.

Po dwudniowéj przerwie pocztowéj, dzienniki dziś wieczór odebrane przynoszą nam tekst noty p. Thouvenela do księcia Gramont, znanéj po większéj części z dość obszernéj depeszy. Uważają ją jako ostatnie słowo Francyi do gabinetu watykańskiego. Ona to zapewne spowodowała depesze, które obiegały z *Dresdner Journal*, jakoby rząd francuski zażezwał rząd rzymski do przedstawienia mu propozycyj względem Włoch środkowych, jak niemniéj i depeszę, według któréj Anglia proponowała rozwiązanie téj kwestyi za pomocą wikaryatu. W Paryżu utrzymywano, że Anglia to uczyniła z natchnienia Francyi, będąc z góry pewna odpowiedzi odmównéj.

Monitor z 20go zamieszcza okólnik ministra francuskiego spraw duchownych Roulanda, do biskupów francuskich, będący niejako odpowiedzią na encyklikę papiezką w jej zastósowaniu wewnętrznem. Depeszę o tym okólniku podajemy wyżéj.

W dniu wczorajszym miały się rozpocząć w parlamencie angielskim rozprawy nad budżetem. Niektóre dzienniki mniemają, że wotum parlamentu nad budżetem jest węzłem obecnego położenia, i że wotum to orzekając o zwycięztwie lub klęsce gabinetu palmerstońskiego, orzeknie o polityce Anglii i wpłynie przeważnie na dalszy kierunek spraw europejskich. Z pewnego jednak źródła dochodzi nas wiadomość, że w politycznym świecie francuskim mają przekonanie, iż ministeryum palmerstońskie otrzyma większość przy wotowaniu budżetu, i traktat handlowy między Anglią a Francyą zatwierdzony zostanie w parlamencie, lecz kwestya przyłączenia Sabaudyi do Francyi, zdecydowanego podobno między Francyą a Piemontem, stanie się może skopułem rzeczywiście niebezpiecznym dla gabinetu palmerstońskiego.

Artykuł z *La Patrie* potwierdza powyższe wiadomości, wyraźném oświadczeniem, że Francya jeżeli się radzi mocarstw, nie obowiązuje się tem bynajmniéj, aby się poddać miała postanowieniom tychże mocarstw, gdyby były dla niéj niekorzystne. Jeśli Francya zgodzi się z Sardynią i Sabaudczykami, to Sabaudya zostanie przyłączoną, pomimo protestacyi innych mocarstw. Protestacye na to nie wystarczą. Mocarstwa przygotowane być muszą do poparcia tych protestacyj, a jeżeli ustąpienie Sabaudyi stanie się wynagrodzeniem za przyłączenie Włoch środkowych do Piemontu, to trzebaby, aby mocarstwa oparły się temu przyłączeniu i jego następstwom, lub też, aby Sardynię w tym względzie poparły tak silnie, iżby niepotrzebowała żadnych ponieść ofiar z téj przyczyny dla Francyi.

Dwie pogłoski wzmiankować jeszcze należy, aby pochwycić ciąg wiadomości przerwanych. Jedna tyczy się manifestu Wiktora Emanuela, który ma ogłosić przyłączenie Włoch środkowych do Piemontu. Wiadomość ta krążyła na giełdzie, lecz telegraf z Medyolanu o manifeście nic nie doniósł. Zdaje się, że hr. Cavour czeka na decyzyę parlamentu angielskiego w kwestyi gabinetowéj. Druga, że p. Thouvenel wystósował notę do margr. Moustier ze względu na Wenecyę. Wiadomość tę dwukrotnie potwierdza *Indép. belge.*

Ministeryum duńskie jeszcze nie utworzone. Biskup Monrad przybywszy z Paryża, natychmiast udał się do króla. Chce on podobno zebrać w nowym gabinecie członków niegdyś ministeryum Halla, które zwalone było wpływem dworskim i ustąpiło niedawno miejsca niepopularnemu gabinetowi Rottwitta, zakończonemu nagłą śmiercią swojego naczelnika.

Pisaliśmy już o adresie do króla deputowanych sejmu szlezwickiego narodowości niemieckiéj w sprawie odrębności tego księstwa. Obrady nad tym adresem miały się rozpocząć w Flensburgu 18go, lecz prezydujący oznajmił, iż ma zakaz wniesienia téj sprawy na porządek dzienny. Gdy mu zaś oświadczono, że to nie jego rzeczą odbierać rozkazy od władzy wykonawczej, wtedy komisarz rządowy zażądał od prezydującego, aby wzbronił mówcy głosu. Tak się więc tymczasowo przynajmniej skończyła sprawa adresu; co daléj z nią się stanie, a raczej z kwestyą odrębności Szlezwiku od Danii i połączenia go niejako z Holsztynem, to zależeć będzie od zachowania się tych państw, które podpisały były protokół londyński. Związek niemiecki niemoże się prawnie mieszać do spraw szlezwickich, tak jak ma prawo wdawać się do holsztyńskich.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	357	347
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	76	75
Srebro nowe . . . . . złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 16	6 8
„ austryackie. . . . „	6 20	6 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87½	86½ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	72½	71½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	78 —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	103	101
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99½

Wiedeń 21 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	75
Hamburg 100 Marków	100	—
Londyn 10 Ł.	131	50
Paryż 100 franków	52	50
Dukat	6	25
5% Metaliki	69	75
„ „ na walutę austr.	65	—
4½% „	60	50
4% „	54	50
3% „		—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	107	—
Pożyczka narodowa.	77	80
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	864	—
„ kolei północnéj	1972	—
„ kredytu ruchomego	195	30
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 17 lutego.		
Dukat holenderski	6 24	6 16
„ austryacki	6 26	6 20
Półimperyał rosyjski	10 68	10 68
Rubel rosyjski	2 9	2 5
Talar pruski	2 1	1 97
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 63	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	71 60	70 85
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 35	76 48

Warszawa 18 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 58
Obligi skarbowe . . . „	91 80	—
kupon	—	1 53⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 86½
kupon	—	— 9⅓

Wrocław 20 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75⅜	—
Polskie bilety bankowe	—	86 7/12
„ listy zastawne	86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	71½

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 lutego. Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego był podobnież szczupły, jak i poprzedniego tygodnia. Usposobienie w ogóle jest przyjazne handlowi zbożowemu, bo nietylko wszystkie rodzaje zboża znajdowały łatwy pokup, i pozawierano liczne umowy o dostawy na późniejsze termina, lecz nadto po cenach podwyższonych. Pszenicy około 2,000 korcy sprzedano; wprawdzie nie wiele było zwiezionéj, lecz większą część nabyto za kontraktami po cenach ogólnych 26, 27, 28 złpol., a w ziarnie przedniejszem 29, 29½ do 30 złp. Żyto w ogóle płacono 18, 18½, 19 złp., piękniejsze 19⅓, 19¼ złpols. Jęczmień w ogóle 14, 15, a czyściejsze grubsze ziarno na słód po 16, 16½, 17 złp. Owies w ogóle 9, 9½, 10 złp., ciężki, biały owies po 10½, 11 złp. Groch także lepiéj odchodził i płacono go po 15, 16, a piękny, biały, kuchenny, 17, 18 do 18½ złp. Ruch targowy był w ogóle ożywiony i ceny trzymały się stale do końca. — Dziś na targu Krakowskim także lepiéj szło niż przez ostatnie tygodnie, a wszystkie gatunki znajdowały odbyt po wyższych cenach. Żyto płacono w ogóle po 2·60, 2·75, a piękniejsze 2·90, 3 zł. austr. za miarę austryacką. Pszenica galicyjska, tudzież biała z okolicy Krakowa odchodziła łatwo, tamta to jest żółta po 4, 4·15, 4·25, a najpiękniejsza 4·50; biała zaś z pod Krakowa w ziarnie pięknem 4·50, 4·75. Jęczmień dla tutejszych browarów wielce poszukiwany; płacono go po 2·60, 2·75, 2·90, najpiękniejszy zaś 3 zł. aust. Ruch zbożowy znacznie się przeto ożywił i widoki handlowe polepszyły się.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za	mierzycę	4·37½
żyto	„	„	2·80
jęczmień	„	„	2·32½
owies	„	„	1·55½
ziemniaki	„	„	0·92
siano	„	centnar	1·05
słoma	„	„	0·66

Gdańsk 18 lutego. Czas mieliśmy zmienny, ciągle mroźny, przeplatany niekiedy powietrzem wilgotnem, odwilżą, w ogóle suchy i śniegu niewiele spadło.

Na angielskich targach szczupłe świeże dowozy pszenicy krajowéj, znalazły nabywców po najwyższéj cenie zeszłotygodniowéj, jak również ziarno zagraniczne na wszystkie gatunki, chociaż w małych partyach odchodząc, chętnych miało kupców. O przyszłości handlu zbożowego, jak najlepsza utwierdza się opinia, zapasy z każdym dniem nikną, a dowozy z Czarnego morza powiększéj części we Włoszech i Hiszpanii zostaną.

Na prowincyonalnych angielskich targach do 1 szylinga na kwarterze podwyższenia notowano. Powietrze w całéj Anglii mroźne z częstym śniegiem.

We Francyi i Belgii targi nie były ożywione. W południowéj Francyi śniegi utrudniły komunikacye; w niższych Alpach na kilka stóp śniegu przy 9 do 10 Reaumura.

W Holandyi ceny pszenic bez zmiany. W życie nie robiono wiele interesów; do zawierania kontraktów na odstawę wiosenną mniéj było chęci.

Na giełdzie gdańskiéj usposobienie było lepsze aniżeli we wszystkich od Nowego roku poprzedzających tygodniach. Umacniające się targi w Anglii główną były przyczyną, że i obrót się powiększył i na pszenicę ze spichrza więcéj było pytania, i sprzedano jéj 235 łasztów po cenach różnych aż do 500 guld. łaszt dochodzących. Żyta niewiele było wystawionego na sprzedaż, a w pszenicy średnie gatunki były poszukiwane.

W ciągu tygodnia zrealizowano w ogóle pszenicy 525 łasztów żyta 45, jęczmienia 80, owsa 20, grochu 50.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica od 127 do 130	od 440 do 480	239-245	35 27	39 —
— 131 — 135	— 480 — 500	247-254	39 15	40 20
śwież. kraj. 132 — 136	— 490 — 515	249-256	39 25	42 —
Żyto . . — — — 125	— 300 — 303	235	26 9	26 12
Jęczmień — 108 — 118	— 246 — 345	208-222	21 18	30 10
Owies . . . 50 — 60	— 168 — 271	94-150	14 20	23 2
Groch . . . — — — —	327 — 342	—	28 28	30 —

W drzewie nie było żadnych interesów.

Spirytusu dostarczono 900 beczek, beczka 100 kwart à 80 Tral. 15⅝ — 15 1/12.

Kurs zamian: Londyn 6 tal. 17¾, — Hamburg 150¼ za 300 b. mark., — Amsterdam 141½ za 250 zł. hol.. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 20 do 21 lutego.

HOTEL POLLERA. Morska Leopoldyna wł. dóbr z córką z Latoszyna. Janowski Rudolf fabr. z Bielska. Bar. Stocksman Edmund właśc. dóbr z Prus. Rokotnitz Abraham kupiec z Koźla. Petry Józef ck. oficer z Pesztu. Winter Karol zawiadowca z Pragi. Teofil Żabiński, Grzegorz Bogdanowicz obyw., Antoni Boschi przedsiębiorca z Polski. Józef Boelun kup. z Mysłowic. N. Reichmann kup. z Wiednia. Andrzéj Gołda pleban z Wadowic.

Wyjechali: Bregner Karol urzęd. hut do Królewskich hut. Balike Marcin inżynier do Prus. Michałowski Władysław wł. dóbr do Galicyi. Balike Adolf budowniczy do Mysłowic. Petry Józef ck. oficer do Lwowa. Winter Karol zawiadowca do Węgier. Luszkiewicz Jan wojażer do Białéj.

HOTEL SASKI. Gustaw Dąmbski wł. dóbr z Kosowy.

Wyjechali: Babeta Francos żona kupca do Tarnowa. Karolina Jaworska właśc. dóbr do Wiednia. Ksawery Sołtykowski, Adolf Gadomski z żoną, Cezar Haller właśc. dóbr do Polski.

(Nadesłane.)

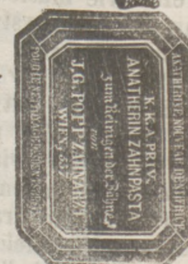
Z powodu trudnéj komunikacyi, mieszkańce wsi, niechcąc narażać człeka i konia, rzadziéj posyłamy na pocztę, a zatem i rzadziéj dochodzi nas „Czas“ i listy. Z tego powodu i niniejsze pismo, opóźnia się; dopiero bowiem przed dwoma dniami otrzymałem Nr „Czasu“ z 9 lutego, gdzie znalazłem zamieszczone moje doniesienie, tyczące się wypuszczania w dzierżawę gruntu dworskiego włościanom. Zdziwiłem się niepomału, czytając własną, mimowolną pomyłkę, gdy w liczbach znalazłem: dwójkę zamiast jedynki; co wprawdzie powiększa na papierze cyfrę mego dochodu, ale kieszeni bynajmniéj nie zasila. Prostując tedy, oświadczam, że nie po 20, lecz po 10 złr. wal. austr. biorę od morga. Co jest rzeczą tak oczywistą, że ktokolwiek miał do czynienia z rolą, nie może nawet przypuścić, aby takowa, choćby w najlepszym gatunku, lecz w miejscu oddalonem od Bochni o cztery mile, nieleżącem przy żadnym większym gościńcu, czynić mogła 20 złr. dochodu. Że tak jest, odwołuję się do sąsiadów bliższych i dalszych wydzierżawiających grunta włościanom, czy w przecięciu mniéj nawet niż 10 złr. wal. a. byli w stanie z morga gruntu wyciągnąć?

Szczurowa dnia 17 lutego 1860 r. (167)

Jan Kępiński.

Inseraty.





SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	321''' 71	+ 3'7	69	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	322 12	— 1 0	97	„ słaby	pochmurno		— 1'0	+ 4 1
21	6	322 40	1 3	97	„ „		śnieg		

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni Antoni Rother.